

szę nie mają styczności. Towarzystwo kresów wschodnich, które ciągle zapala rządowy podnieca, ma pomiędzy osiadłą niemiecką ludnością bardzo mało zwolenników. Wskutek tego, jak to również zaznaczył prof. Bernhard w dziele swoim „Des polnische Gemeinwesen im preussischen Staat” — w miejsce gruntownego zbadania wchodzi legenda, a huczne zebrań hakatystów dają społeczeństwu fałszywy obraz.

„Bez wątpienia, położenie na kresach wschodnich jest w obecnej chwili bardzo napięte — ale też jedynym skutkiem fałszywej polityki. Po próbach złączenia sprzecznych interesów, pojawiają się w coraz krótszych odstępach czasu ustawy wyjątkowe, pod groźbą których policyjnie zmuszają się do posłuszeństwa, tak samo, jak socjaliści siłą nabrał wskutek skierowanych przeciw nim ustaw antysocjalistycznych.

„Przed rozpoczęciem obecnego kursu antypolskiej polityki — w końcu szóstego i na początku siódmego dziesiątka ubiegłego wieku, położenie było o wiele lepsze. Zaznaczyli to z trybuny parlamentarnej konserwatywni posłowie, pomiędzy nimi poseł Staudy, który sam opowiadał, w jakiej przyjaźni żył z sąsiadami polakami. Dziś oświadczają przywódcy związku rolników w Poznaniu, że właściciele ziemscy wypiera polityka rządowa, tak są osamotnieni.

„Czemże da się umotywić wywłaszczenie? Pomnając, że polacy, którzy grożą zalaniem niemieckim na kresach wschodnich, wzmocnieniem się ich ekonomicznym, które grozi niebezpieczeństwem niemieckiej własności i niemieckim handlowi, wzdychaniem do państwa polskiego, a więc zdradą.

„Ale nikt nie potrafi dowiedzieć, że podobne mrzonki snują się istotnie polakom po głowie, choć nie byłoby nic dziwnego, gdyby pod wpływem ustaw wyjątkowych zaczęły one nadochodzić polaków. Przeważa jednak część polaków ani myśli całej swej egzystencji stawiać na kartę. Im więcej posiadają, tem większy mają interes w utrzymaniu istniejącego porządku, a ekonomiczna ich organizacja — jak Bernhard powiada — właśnie z powodu rozwoju swego ma tendencję konserwatywną.

„Ze wszystkich motywów, którymi rząd popiera ustawę, może mieć pozory słuszności jedynie okoliczność, że ziemską własność niemiecką, mimo działalności komisji kolonizacyjnej, więcej od roku 1886 straciła, niż zyskała. Przed zaprowadzeniem komisji kolonizacyjnej własność niemiecka ciągle wzrastała, co samo jest dostatecznym dowodem, że dopiero ta ustawa obudziła siły polskie, poruszyła je do obrony i organizacji. Podwójnym jest to bledem, że w walce przeciwko polakom wszystko jedynie na ziemię było skierowane.

Wypukli właściciele polscy nabywali inne posiadłości, albo osiadali w miastach. Skutkiem wykupu było jedynie przesunięcie, przyczem miasta największą ponosiły stratę. Jeżeli jeszcze dodam, że właściciele niemiecy, przez straszenie komisji kolonizacyjnej sprzedażą w ręce polskie, osiągnęli niebawem ceny, to jasnym jest, że wpływ komisji kolonizacyjnej okazał się nawet pod względem moralnym bardzo szkodliwym. Kulturalne zdziwienie komisja kolonizacyjna jedynie to, że na wschodzie, gdzie przeważa wielka własność niemiecka, przez podział jej utworzyły się liczne osady chłopskie; ale na to nie potrzeba było ani tak ogromnego aparatu, ani ustaw wyjątkowych.

„Dziwić się więc trudno, by opinia właścicieli i przemysłowców niemieckich, zdawna osiadłych na wschodzie, w zupełnym przeciwieństwie stoi do raportów rządowych. Poważni obywatele, jak p. Fuss z Wituchowa i Schoneberg z Długiej Gosiń, wystąpili w pismach jak najenergiczniej nie tylko przeciwko wywłaszczeniu, wogóle przeciwko polityce antypolskiej. Przywódcą związku rolników w Poznaniu, major Endell, jeszcze przed zawarciem kompromisu wystąpił z bardzo poważnymi zarzutami przeciwko zamiarowi wywłaszczenia, wskazując na wielkie stałe niebezpieczeństwo dla właścicieli ziemców.

„Skutki wywłaszczenia łatwo przewidzieć. Nastąpi przedewszystkiem coraz większe zespolenie się polaków, z pomiędzy których najjaśniejszymi nawet staną się nieprzejmowanymi nieprzyjaciółmi napadu pruskiego i niemieckiego. Czy wywłaszczenie obniży ceny ziemi, jak twierdzą niektórzy, zobaczymy; jeżeli jednak to w istocie nastąpi, wówczas wielu małych kapitalistów niemieckich, którzy na drugą i trzecią hipotekę pożyczali, poniesie dotkliwą stratę.

Ktoż zresztą może z zamiłowaniem oddać się uprawie swej ziemi, jeżeli ciągle wisić będzie nad głową jego wywłaszczenie? Ktoż z niemieckich właścicieli ziemskich będzie więc jednym z głównych pólów tej ustawy.

Z chwili.

— Frakcja kadetów debatowała nad taktyką swą w Dumie. Pomimo opozycji części zgromadzonych, którzy zalecali zajęcia

stanowiska z nieodpowiedzialnej mniejszości postanowiono, iż frakcja ma jaknajśreżniej rozwijać działalność swą, wnosząc szeregi własnych projektów do praw lub poprawek do projektów, wnoszonych przez inne frakcje. Opracowany już plan działalności do czasu ma pozostać w tajemnicy.

— Od „prawicy” ostatecznie odłączyła się grupa nacjonalistów. Przeszli do niej wszystkie wybitniejsze siły. Z 41 posłów włościan pozostało w grupie prawicy tylko 15. Grupa pozostała bez kierowników i sił zdolnych do pracy.

— Wykluzy z Związku narodu rosyjskiego Puryżkiewicz wstąpił do Związku prawosławnego. Jednakże przez Związek, o Wostorgow, usiłuje go usunąć, ze względu na kompromitującą przeszłość Puryżkiewicza, jako członka Związku Narodu rosyjskiego.

Staremu wilkowi zaczyna być ciasno.

— Wiceprezes Dumy, baron Meyendorff, którego poseł miński, Schmidt, wyzywał na pojedynek za ubelę publiczną podczas sesyjnego posiedzenia Dumy, nie przyjął wyzwania, dając odpowiedź, że ze szpiegiem nie można załatwiać takich spraw na drodze honorowej.

— Skrajna prawica cofnęła swą interpellację o zaburzeniach w szkołach wyższych. Skłonił ją do tego nacjonalist. Krok swój prawica motywuje tem, iż nowy minister zapewne potrafi usunąć rewolucyjne usposobionych profesorów i studentów.

— Duchowni z grupy prawicy postanowili utworzyć „bractwo wszechrosyjskie” w celu zespolenia duchowieństwa z parafianami i walki z zakradającym się w szeregi wierznych niezadowolonym. Organizator „bractwa” sądzi, że w ten sposób stanowisko ich w Dumie w sprawach Kościoła prawosławnego znajdzie oparcie w opinii szerokiej kół.

— Starobrzodowy w Moskwie rozpatrywał świeżo kwestię możliwego przejścia pozabawionego godności kapłanskiej G. Petrowa do Kościoła starszego obrządku. Uznawany jednak sprawę za zbyt złożoną, postanowiono zacząć od decyzji.

Wileńskie Tow. Pomologiczne.

We środę, dnia 16 stycznia r. b., odbyło się szczytne posiedzenie wileńskiego Tow. pomologicznego.

Posiedzenie zajął prezes Tow., hr. J. O'Rourke propozycją uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego członka Towarzystwa, M. Burharda.

Na porządek dzienny złożyło się odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, wybory nowych członków, oraz delegata na wystawę nasion, rozpoczynając się w dniu 20 stycznia w Petersburgu. Następnie prezes Tow. zakomunikował zebraniem członkom niektóre sprawy bieżące oraz demonstrował nowy opryskiwacz „Universal Fix”, który, dzięki stosowaniu odpowiedniej ilości, może być używany do rozpylania płynów zupełnie rzadkich, jak szczytowa woda, i płynów gęstszych, naprzykład tak zw. mleka wapiennego, używanego do pobielania drzew, wreszcie do gaszenia pożarów, ma się rozumieć, nieznaczny, gdyż strumień wody, wyrzucany przez opryskiwacz, jest dosyć słaby. Jedyną wadą tego opryskiwacza jest jego cena, sięgająca 60 rb.

Wreszcie hr. J. O'Rourke nadmienił o robotach w sadach owocowych, dla wykonania których miesięcznie zimoze są najodpowiedniejsze. Do rzędu tych robót doświadczeni pomologowie zaliczają tak zw. czyszczenie drzew, polegające na dokładnym odczyszczeniu powierzchni drzewa od mchu usłojki kory, rozmaitych narośli itd. oraz na obcinaniu zbędnych gałęzi, obciążających, jak wiadomo, drzewo i wywierających ujemny wpływ na jego owocowanie.

Na tem porządek dzienny został wyzerpnięty.

W tem miejscu pozwól sobie przytoczyć odpowiedź na usłyszany po zebraniu zarzut, iż Tow. nie przynosi żadnej korzyści naszemu ogrodnictwu.

Ze ogrodnictwa, jak również i inne gałęzie gospodarki społecznej, u nas daleko się od doskonałości — temu nie przeczę, lecz czy fakt ten upoważnia oskarżać jedynie Tow. pomologiczne i na rachunek jego nieudolności zapisywać wszystkie zarzuty, jakie się dadzą uczynić w tym kierunku?

Towarzystwo pomologiczne, ewentualnie jego zarząd, nie jest przeciwko jakiej instytucji wszechwładnej, któraby mogła wyzwać rozkazując „sił”, po którym cała Litwa zamieniałaby się w jeden wspaniały ogród, sadawalnica wymagająca najwybredniejszych pomologów. O czemś podobnym nie tylko pomologiczne, lecz żadne chyba Tow. nie marzy nawet.

Towarzystwo może pełnić jedną tylko funkcję: spieszyć z pomocą, w najszerszym zakresie, wszystkim, którzy się w kwestjach ogrodnictwa po tę pomoc się zwracają.

Chcę przeto, aby Tow. spełniało swoje zadanie — „przynosiło korzyść” — należy coś robić samym, winna być jakakolwiek inicjatywa osobista, w formie zakładania nowych sadów i ogrodów, szkółek, cieplarni, lecz nie wymagajmy, aby Tow. wszystko robiło to za nas samych, lub występowało w roli hipnotyzera, wpływającego w tym kierunku na zbyt słabą wolę naszego społeczeństwa. Jeden racjonalny zarzut daby się uczynić Tow., ten mianowicie, iż nie posiada ono rutynowanego instruktora — pomologa.

Lecz dobrego pomologa można otrzynać, rzecz oczywista, za dobre wynagrodzenie, a z czego to płacić, kiedy członkowie, jak to zaznaczył na wczorajszym zebraniu prezes, zalegają przeważnie w opłacie składek członkowskich, a wcale liczny zastęp członków nie uszczępnia swych należności od dwóch przeszło lat.

Nie można narzekać na lekarza w tych wypadkach, gdy pacjent sam nie życzy korzystać z jego porady i pomocy.

Z. R.

Kronika Wileńska.

— W Tow. rolniczym. Departament rolnictwa zwrócił się do wileńskiego Towarzystwa rolniczego, z prośbą o zakomunikowanie następujących danych, co do gospodarstw, produkujących wyborowe nasiona zbóż i traw zdalnych do siewu, a mianowicie: a) imię i nazwisko właścicieli; b) nazwa majątku; c) powiat, gmina, adres pocztowy i kolejowy; d) ilość ziemi w majątku, oraz przestrzeń pod kulturą nasion objęta; e) plodowalność, stosowany w gospodarstwie i f) średnia, roczna ilość produkcji nasion na sprzedaż i mianowicie jakich.

Mając na względzie doniesienie znaczenie dla rolników bezpośredniego, zbytu do wewnętrznych kół, wyborowego ziarna po cenach wyższych niż rynkowe, Rada Towarzystwa podaje do wiadomości powyższe pytania i prosi uprzejmie o odpowiedź wprost do kancelarii Towarzystwa na postawione przez departament pytania przed 1 lutego.

— Język litewski. Ministerjum oświaty poleciło kuratorowi okręgu naukowego nadesłanie informacji, gdzie i w jakich szkołach wykładany jest język litewski i ilu uczniów na wykłady te uczęszcza.

— Ze szkół. Istniejące przy kancelarii okręgu naukowego biuro żydowskie, zawiadujące sprawami szkół żydowskich, w r. b. z rozporządzenia gubernatora zostało zamknięte, naczelnik zaś biura, właściciel prywatnego gimnazjum męskiego, p. Kahan, od obowiązku swych zadań zwolniony.

— Odczyt profesora Benedykta Dybowskiego zostanie wyłożony w sobotę, d. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Tow. opieki nad dziećmi, Górzysty zaulek № 8.

Profesor mówił będzie o „Alkoholizmie i złych jego skutkach” — sprawę, którą z całym zapalem badał i ogromnie zasługi położył w akcji zakładania Towarzystwa antyalkoholizacyjnego, mających tak doniosłe w życiu społeczeństwa znaczenie. Przypuszczając należy, że Wilno zainteresuje się odczytem tego uczzonego męża.

Cena miejsc: kresło 50 kop., ławki 25 i 10 k., wejście na salę — 5 k.

Bilety są do nabycia w księgarni Makowskiego i w księgarni „Oświata”, Wileński d. Dobroczyńcy.

— Z kancelarii teatru. Dziś, w Teatrze miejskim beneficj p. A. Podgórskiej „Czerwona toż”.

W sobotę, w Sali Miejskiej „Ich czarow” G. Zapolskiej.

Próby z arcydzieła A. Fredry „Dożywocie” w pełnym biegu, artyści przystąpili do studjowania swych ról z całym zapalem — sztukę tę uprzymy wtorek 22 stycznia, do której dodano „Sędziów” S. Wyspiańskiego; spodziewać się należy, że publiczność wileńska, oceniając sławę nieśmiertelnego komedjopisarza, A. Fredry i wielkiego poety, Wyspiańskiego, w d. 22 stycznia licznie pośpieszy do teatru. Kasa teatru rozpoczęła od kilku dni sprzedaż biletów na „Szkolę” Z. Kaweckiego.

— Benefis p. Mariowa. Jutro, w sobotę, d. 19 stycznia, w Teatrze Miejskim odbędzie się beneficj dyrektora trupy rosyjskiej, p. Mariowa. Wystawiona zostanie męgrana „Jeszcze u nas trylogia” głośnego autora „Krosa i Psycho”, Jerzego Żuławskiego. Na zakończenie dana będzie sztuka Ryżkowa „Dzień dożywania Dusznika”.

P. Mariow drugi rok już grywa ze swoją trupą w Teatrze Miejskim — naprzemian z trupą polską i zawsze stosunki z tą ostatnią utrzymywane były na stopie przyjacielskiej. Należy przypuszczać, że publiczność oceni dwuletnią pracę p. Mariowa na scenie Teatru Miejskiego.

— Koncert. We wtorek d. 22 b. m., w Sali Miejskiej odbędzie się koncert znakomitego skrzypka Bronisława Inbermana, ze współudziałem pianisty p. Richarda Singera. Na program koncertu składa się: Concert op. 64 Mendelssohna, Adagio et Fuga Beetha, Carmen — Fantasia, Bizet — Sarastre i Inne.

— Bal na ochronkę. (— wcz.) Stosownie do zapowiedzi, wesołej w pięknej sali hotelu św. Jerzego, odbyła się zabawa taneczna na korzyść ochronki dla sierot pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo.

Zabawa ułata się świetnie. Korzystając z chwili, aby jednem spojrzeniem objąć wielobarwną ciekawą, szaloną wir tańczących par. Niema tu ani jednego wyraźnie zarysowanego kształtu, widzi się wszystko, jak poprzec cieniutko pasma spływających mgieł w złoistych braskach wstającego dnia. Linie tańczących poczynają się zwinąć w lśniące cudne kolorami węża. Jeszcze chwila, a załamają się i niby wieniec żywych kwiatów rozsypią po sali balowej. Z wodzieirawia wywiązały się doskonale pp. Jan Cywinski i Aleksander Parczewski.

Zabawa na chwilę nie traciła na swym wrocie i jakże mogło być inaczej, gdy gospodarowały na balu znane ze swej gościnności i zabiegliwości pani: Edmundowa Bortkiewiczowa, Hilaryna Łukaszewska, Julianowa Morawiecka, Władysława Mineyowa, Edmundowa Niezabyłowska, Karolowa Niezabyłowska, Adamowa hr. Broel-Platorowa, Józefowa hr. Tyszkiewiczowa, oraz pp. Stanisław Błażewicz, Wiktor Godlewski, Konrad Huszcza, Bronisław Kowarski, Józef Mineyko, Władysław Mineyko, Władysław Malinowski, Michał Moysztowicz, Edmund Niezabyłowski, Karol Niezabyłowski, Aleksander Par-

czewski, Leon Sumorok i Waldemar hr. Tyszkiewicz.

Wśród barwnego wienca pań i panien, będącego ozdobą wczorajszej zabawy, zapamiętałam nazwiska, jakie się wyróżniły wśród wielu pięknych i nadobnych tancerok. A więc panie: Bochowiowa, Szymonowa Moysztowiczowa, Karolina Niezabyłowska, Cozarowa Oleszyna, Stanisława Oleszczak, Felicyana Rossochacka i Waldemarowa hr. Tyszkiewiczowa, oraz panie: Ewelina Dowiatłówna, Jadwiga Hattowska, Jelska, hr. Komorowska, Ada Leska, Janina Mikulska, Helena Montwillówna, Mierzejewska, Irena Odyńcówna, Oleszanka z Nowego Dworu, Putkammerówna, Rytla Raus, Roukówna, Zofia i Maria Szostakowska, hr. Zyberk-Plater z Likens, hr. Broel-Plater z Abramowska ks. Zagiełłówna, Zofia Bortkiewiczówna i Irena Komarówna.

Do tancza przygrywał tercet, z p. Stankiewiczem na czele.

— Bal ziemiański. Jedną z najwybitniejszych zabaw sezonu obecnego będzie bezspornie mający się odbyć dn. 31 stycznia w sali Klubu Szlacheckiego bal ziemiański, obecnie wznowiony po dwóch latach przerwy.

Wszystkie dotychczasowe bale ziemiańskie udawały się świetnie, należy więc i tym razem wrócić zabawie powodzenie ogromne. Skład komitetu organizacyjnego i grona gospodyń i gospodarzów sprawa, że na balu reprezentowane będzie nie tylko Wilno, ale przedewszystkiem sfer ziemiańskie i Litwy, Białoruś a nawet z Królestwa. Listę gospodyń i gospodarzy ogłosimy w odpowiednim czasie.

— Z sali „Sokoła”. W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu „Sokoła” druga „wieczornica”. Wieczornicę poprowadzi „Walka Francuska”, do której stają tylko druhowie. Początek walki o godz. 9 wieczorem.

— Finanse miasta. Na skutek polecenia gubernatora, Zarząd miejski przedstawił mu następujące informacje o stanie finansów miejskich do dnia 1 grudnia 1907 r. Kapitał zapasowy wynosił — 13,600 rb.; długi miasta: pożyczki obligacyjne — 712,600 rb.; w Banku ziemskim za zastaw majątku ziemskiego — 523,174 rb. 61 kop.; niedoborów w Kasie państwowej na utrzymanie policji w roku 1905 i 1906 — 65,000 rb. i w r. 1907 — 40,000 rb.; za wzniesienie gmachu dla instytucji sądowych — 32,000 rb. Miastu zaś winni są obywatele miejscy 81,041 rb. 78 k.

— Bomba. We środę, o godz. 8-jej wieczorem, po całym mieście rozległ się ogłuszający huk. Okazało się, że na ul. Rüdnickiej, w dziedzińcu domu Globusa (№ 11), przez drzwiami mieszkańca właściciela sklepu wyrobów żelaznych, p. Spokojnego, na drugim piętrze, wybuchła bomba lontowa, podrzucana tam przez nieświadomego złoczyńcę.

Wybuch był niezwykle siły: drzwi do mieszkania zostały wyrwane razem z zawiasami. Oprócz tego w wielu oknach, zarówno w mieszkaniu Spokojnego, jak w sąsiednich wypadły szyby, schody zarzucone są szkłem; w mieszkaniu S. w przedpokoju, oraz kuchni, znajdujących się wprost drzwi wejściowe, zostały polamane niektóre rzeczy.

Na nieszczęście nie oberało się i bez ofiar. Służąca S. Hinda Struńska poszła do drzwi, by je otworzyć; zanim wszakże zdążyła to zrobić, nastąpił wybuch, a nieszczęśliwa z okrwawioną i krwawiącą twarzą, nogami i rękami, pobiegła w głąb mieszkania. Karetka pogotowia odwiezła ją w stanice bezprzymusownego do szpitala żydowskiego.

Na miejsce wypadku zjechała policja oraz władze sądowe. Część ulicy, przylegającej do domu, od strony ulicy Niemieckiej, została zamknięta. Nikogo na miejscu nie zaarrestowano.

Krąży wieść, że do Spokojnego d. 14 stycznia zjawili się dwóch nieznanych ludzi, żądających pieniędzy, i spotkali się z odmową.

— Zatwierdzenie wyroku śmierci. D. 14 stycznia, jak już donieśliśmy, sąd wojenny wydał wyrok śmierci w sprawie Engelsona i Rajewskiego, oskarżonych o stawienie zbrojnego oporu policji przy aresztowaniu, podczas czego Rajewski usiłował wyjąć z kieszeni rewolwer — Engelson zaś wystrzelił z rewolweru zranili stojącego. Rajewski podał się o kasację wyroku do głównego sądu wojennego, Engelson zaś na apelację nie się zgodził.

Dowodzący wojskami zatwierdził wyrok, skazujący Engelsona na śmierć, podanie Rajewskiego zaś przesłał głównemu sądowi wojennemu.

— Fałszerstwo pieniędzy. W dniu 16 stycznia, policja miejscowa zaarrestowała na dworcu kolejowym pięć osób, podejrzanych o podrabianie 5-ciu rublowych monet. Przy zaarrestowanych znaleziono 16 podrabionych pięciorublowek. Śledztwo, dokonane w miejscu zamieszkania zaarrestowanych, nie wykryło żadnych śladów przestępstwa.

— Kradzież. W ubiegłą niedzielę, około godz. 7 wieczorem, z mieszkania p. Władysława Sinkiewicza, w domu pod № 6 przy ulicy Skopówka, skradziono podczas chwilowej jego nieobecności futro, koltre, okrycie damskie i sporo różnej drobnej gadatery, wartości około 130 rubli.

— Napad. Dnia 16 b. m., gdy zamieszkały w domu № 19, przy ulicy Towarowej, przedmieszcza Zwieryżyc, Tomasz Szostak, garbarz, późnym wieczorem wracał do domu, na ulicy Wileńskiejskiej, kolegi Szostakówna, napadła na niego trzech zbrojów, którzy nożami zadali mu rany głębokie w bok, plecy i nogę, zabrali sakiewkę z 10 rublami i z dobytkiem uciekli. Skazanie odwołano do szpitala św. Jakóba.

— Ujęcie rabusia. Dnia 16 b. m., gdy zamieszkały w domu № 12, przy ulicy Szkaliernej, Anielm Zlotnicki, wracając wieczorem z dworca kolejowego przechodził przez wiadukt Stefanki, napadł na niego rabus, uderzeniem kastetu zranił mu głowę, zabrali zegarek złoty, portmonetkę z 5 rublami i z dobytkiem uciekli. Lecz na krzyk napastowanego nadbiegli na pomoc stoj-

kowy, który zatrzymał rabusia i po odebraniu kradzieży odprowadził do cyrkułu, gdzie zamykał się jako Tymoteusz Chodorow ze Pszkowa.

— Kradzież. Dnia 16 b. m., gdy przybyły do Wilna podlegający Petersburskim Zygmunt Stachiewicz wysiadł z wagonu, spotknął brat bliźniacza z oddzieleniem i innymi rzeczami, ocenionego na 230 rubli, który mu w drodze skradziono.

— Pogotowie ratunkowe było czynne w 5 wypadkach.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): pułk Stefan Tarafanow, kup. Rudolf Frydman, fabr. Oskar Cejlit ob. Józef Zieleniewski.

(Hotel Europejski): hr. Michał Kossakowski, kup. Ernest Dekert, bar. Szymon Brudnow, ob. Ignacy Kontny, kup. Robert Eggebrecht, kup. Arnold Müller, ob. Włodzisław Weyssenhoff, adw. pr. Tadeusz Butler, ob. Stanisław Zaniowski.

(Grand Hotel): ob. Ewelina Kuczyńska, kup. Sergiusz Czarnyszew, ob. Kazimierz Borowski, adw. pr. Bronisław Krasowski, ob. Kazimierz Kociell, gen. Dymitr Buturlin, ks. Adolf Michuliewicz.

(Hotel St. Georges): ks. Hieronim Drucki-Lubecki, ob. Michał Wollwicz, insp. ubezp. Konstanty Radkiewicz, ob. Józef Biazowski, ob. Stefan Wereszcza, ob. Mieczysław Jawłowiecki, ob. Józef Poklewski-Kocielec.

(Hotel Sokolowski): ob. Henryk Słozenko, kup. Józef Tylbow, ob. Piotr Henrychson, kup. Ambroży Hornystein, ob. Rozalia Doroszkowa, por. Arebaj-Iwanow, ob. Wacław Swietojerski, ob. Cezary Czarnecki, por. Piotr Czarnakow, ob. Mamert Jarkowski, adw. pr. Lubomir Bołarski, ob. Julian Cybulski, ob. Jan Białozor.

Kronika Sądowa.

W KOWNIE.

Izba sądowa wileńska z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała w Kownie następujące sprawy:

14 stycznia: 1) parobcy z Cytowian, pow. rosieńskiego, Piotr Kimont, 24 lat, i Konstanty Rogowski, 28 lat, oskarżeni o to, iż należą do illegalnej partji socjalno-demokratycznej 30 listopada 1905 r. wespół z innymi zamknęli przemocą zarząd mieszczański w Cytowianach, szkole ludową i skład monopolowy, oraz skrzyżli plot, okalający sądy parochy parafialnego, skazani zostali na rok twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy więzienia tymczasowego; 2) właściciel majątku Podrowina, pow. rosieńskiego, Michał Sipowicz, 30 lat, oskarżony o wyprowadzenie w grudniu 1905 r. na ulicy w Kownie przemowy do włościan, namawiając ich, aby służby wojskowej nie pełnili, — skazany został na 3 miesiące więzienia.

W obudwu sprawach obronę wnosili adw. Junowicz.

15 stycznia: 1) student medycyny uniwersytetu moskiewskiego, Bronisław Sipowicz, 20 lat (brat poprzedzającego) oskarżony o to, iż w listopadzie 1905 r. mieszkał na ulicy w m. Lale do włościan przemowy, w których ich skłaniał, aby dążyli do powszechnego głosowania i w tym celu podatki nie płacili, nie posyłali synów do wojska, nie przyjmowali pieniędzy papierowych i nie uznawali urzędników gminnych i policji, oraz aby nie pozwalali skarbów i obywateli sprzedawać lasy, albowiem ziemia powinna być do włościan należna, — skazany został na 1 rok twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy, które już odbył za podobną sprawę na mocy wyroku izby sądowej, zapadłego w maju r. z.

Obronę wnosili adw. Leonas.

2) student chemii z uniwersytetu w Hall, Izrael Szankier, 24 lat, oskarżony o to, iż należał do partji socjalistowo-socjalistow, zorganizował grupę partji w miastach Piungianach i Kownie i napisał instrukcję dla agitatorów — skazany został na 1 rok twierdzy.

Obronę wnosili adw. Wróblewski.

K.

Z PROWINCY.

— Birze (pow. poniewieski). W dniu 3 stycznia, odbyło się zebranie gminne, na którym uchwalono zbudować w Birzach proginnazjum. Gmina asygnuje 15,000 rubli, a hrabia Tyszkiewicz przyrzekł dać plac i materiał na budowę.

— Żośle (pow. trocki). Pisma litewskie donoszą, że Towarzystwo litewskie oświatowe „Vilniaus Auszra”, zwróciło się do gubernatora z prośbą o pozwolenie otwarcia w tem miasteczku herbaciarzy z pismami litewskimi, ponieważ herbaciarzom kuratorjum trzeźwości zostało zwinęta, jako zupełnie nieuczczona.

— Diejeja żmudzka. Z rozporządzenia władzy diejejańskiej zostały następujące zmiany w diejejowstwie: Ksiądz Stanisław Kuczas, wikary w Wileńcu, przeniesiony został do Łajwiana na miejsce ks. Adama Gofinskiego, który zajął takie stanowisko w Wileńcu.

Zmarli: d. 2 stycznia ks. Antoni Antonis, proboszcz w Upiole i d. 3 stycznia ksiądz Bronisław Łukaszewicz, proboszcz w Polanowie.

— Kowno. W dniu 23 stycznia, odbędzie się w Kownie walne zebranie Towarzystwa oświatowego „Motiolo” w tym samym lokalu, gdzie i Towarzystwa „Saulo” (Słońce), ale nieco wcześniej. Zebranie zapowiada się bardzo ciekawie.

— W wiezieniach kowieńskich znajduje się obecnie 124 więźniów politycznych, pomiędzy którymi przeważają litwini.

— Gub. witebska. Od czasu wydania prawa z d. 9 listopada 1906 r. po dzień 1 listopada 1907 r. ilość uchwał gromadzkich o rozkołnikowaniu się wsi w gub. witebskiej (oprócz pow. dryśniewskiego, lubeckiego i resztykowskiego, gdzie gminne władanie nie istnieje) wynosi 310. Poza tem było 26 wyroków ziemskich naczelników, na mocy których pojedynczy włościanie wyłączeni są z gminy.

Tak więc wypadki dobrowolnej zgody włościańskich gromad na zmianę formy władania ziemią, stanowią 92 proc. ogólnej liczby faktów przejścia na kolonje. Na ogół, w okresie powyższym ustalono prawo własności gruntowej osobistej przeszło na 3614 dziesięcin.

OBawy przesielenia.

„Kraj” píše: Coraz uporczywiej krąży pogłoski o zachwianiu się gabinetu obecnego i o możliwym ustąpieniu p. Stojczyńskiego z zajmowanego stanowiska. We wtorek rozprawiano o tem wśród państwotników w Dumie, a w poniedziałek w klubach. Ze źródła wiarygodnego możemy zapewnić, że pogłoskom tym dany początek jedynie objawy pewnego rozluźnienia się stosunków w kołach miarodajnych, skutkiem po pierwsze: choroby p. prezesa ministrów, która nie pozwoliła mu brać udziału w uroczystościach

świętecznych, powtóre — wpływu czasu, który chce, by z nim razem zmieniali się ludzie. P. Stojczyński odpowiada dotąd, jeżeli nie usposobieniem, to programowi umiarkowanego konstytucyjnego, który nie uległ zasadniczej zmianie.

DUMA PAŃSTWOWA.

Sądy miejscowe.

(Tel. własny „Kur. Lit.”).

— W komisji reformy sądów miejscowych uchwalono, że na Litwie i Białejrusi sędziowie powinni być mianowani przez rząd. Na posiedzeniu tejże komisji Zamysłowskiemu zrobiono uwagę, wniesioną do protokołu, za agitację wśród posłów włościańskich, przeciwko wybieralności sędziów w naszym kraju.

(Tel. Ag. Pół.)

Mowa Szyngarewa.

</

